

Cena Kurjera
WE LWOWIEKwartalnie 3 zł. 60 c.
Półrocznie 7 " 20 "
Miesięcznie 1 " 20 "
Za nadsyłanie do
domu dopłaca się 20 ct.
miesięcznie.

Na prowincji.

Kwartalnie 4 zł. 80 c.
Półrocznie 9 " 60 "
Miesięcznie 1 " 60 "
Za granicę kwartal-
nie 10 mark.
Numer pojedynczy: 5 c.

KURJER LWOWSKI

Ceny ogłoszeń

Od objętości wiersza
petitem za 1 raz 6 c.Nekrologia lub Ko-
respondencje prywa-
tne — za każdy wiersz
12 ct. Reklamy w ru-
bryce „nadstawne“ za
każdy wiersz 20 ct.Rękopisma nie zwraca-
ją się.

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Wydawca i redaktor naczelny: Rewakowicz Henryk. Odpowiedzialny: Czerwiński Bolesław.

Rzymsko-katolickie:

Scholastyki.

Lucjusza biskup.

Eulalii panny.

Grecko-katolickie:

Ihnatyja.

Treich Światyeli.

Kyra i Joanna.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA

przy ulicy Akademickiej 1. 3.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na kozły,
słonki, dropie i pardwy, lisy, jarzabki, cietrzewie i
głuszce, bażanty i kuropatwy, ptactwo wodne i bło-
tne w ogólności.Wschód słońca o 7 godz. 23 m.
Zachód " o 5 " 09 "
Barometr 775. Pogoda.

Korzystny zwrot.

Wniosek posła Plenera o zaprowadzenie Izby robotniczych i nadanie im prawa wysyłania posłów do rady państwa, poruszył robotników w całej austriackiej monarchji. W istocie niezwykle to obywateli, że stronnictwo par excellence burżuazyjne, dozwolnie udzielić chce klasom pracującym ważnego politycznego prawa, a wytłumaczyć można ten moment tylko tem, że lewica w ten sposób pragnie z jednej strony pozyskać dla siebie masy, z drugiej zaś okazać się jako „regierungsfaehig“.

Niejsza jednak o pobudki, *duobus litigantibus, certius gaudet* — a tym trzecim w tym razie jest prawo postępu.

Dziwne jednak wobec tego wniosku zajęli stanowisko robotnicy. Prawie wszystkie zgromadzenia robotnicze odrzuciły bezwzględnie wniosek Plenera, a motywa wypowiedziane na tych zgromadzeniach da się streścić w słowach: „im gorzej — tem lepiej“. Jeżeli w tym razie nie kierowała robotników agitacja prawnicy parlamentu, to trzeba by chyba przypuścić, że prądy anarchistyczne wzięły w Austrii górę i że robotnicy odwrócili się zupełnie od drogi postępu, a weszli na jałową drogę bezwzględnej anarchji.

Chlubny w tym względzie wyjątek stanowią robotnicy lwowscy.

Na zgromadzeniu, które odbyło się w niedzielę, skonstatowaliśmy z radością, pomysłny zwrot, jaki dokonał się w łonie partji robotniczej w ostatnich czasach.

Przed laty dziesięciu, kiedy po raz pierwszy u nas wystąpiły na jaw dążności socjalistyczne, objawiły się one w formie gwałtownej, bez świadomości celów, wprost sposobem elementarnym. Pierwsi adepti socjalizmu na gruncie galicyjskim, wyobrażali sobie, że działanie ich powinno skierować się wprost na rewolucję i to na rewolucję bliską i z zapalem rzucili się do konspiracji.

Świadczą o tem procesa we Lwowie i Krakowie, procesa z których okazało się, że cała czynność działaczy socjalistycznych była nieświadomą, naiwną konspiracją.

Robotnicy wciągnięci w konspirację, wyobrażali sobie, że lada dzień ujrzą jej owoce, że lada dzień staną się panami sytuacji. Powoli jednak ostrygli. Działacze sami zaczęli trzeźwiej zapatrywać się na rzecz i zrozumieli, że nie w samej rewolucji leży rozwiązanie kwestji robotniczej, ale także w ewolucji.

Prąd ten dojrzał powoli, aż wreszcie znamiennie objawił się na niedzielnym zgromadzeniu. Robotnicy lwowscy zaznaczywszy dosadnie i kategorycznie, że ani na krok nie odstępują od należącego się im słusznego prawa powszechnego głosowania, oświadczyli się jednakże za wnioskiem Plenera, z całym szeregiem dodatków i zmian. Tą uchwałą robotnicy lwowscy nie schodząc ze stanowiska zasadniczego, weszli na jedynie rozsądną drogę współdziałania w pracach społecznych i odstąpili od jałowej negacji.

Uchwaloną rezolucję postanowiło zgromadzenie wysłać na ręce posła Kronawettera, zważywszy, że żaden poseł z prawnicy ani by chciał, ani mógł zająć się tą sprawą, i z powodu, że poseł Kronawetter jakkolwiek wyraził nieufność w sposób wykonania uchwały się mającego projektu, jednakże nazwał go postępowym i oświadczył, że za nim głosować będzie. Swoją drogą wszystkie wiadomości dzienniki mówią tę do niepoznania sfałszowały.

Uchwalona rezolucja opiewa dosłownie:

I. Zgromadzenie wyraża swoje ubolewanie i niezadowolenie z powodu, że ck. ministerstwo handlu przesłało projekt utworzenia Izby robotniczych do zaopiniowania Izdom handlowym i przemysłowym, nie odnosząc się z podobnym zapytaniem do bezpośrednio interesowanych, tj. do robotników, chociażby przez istniejące korporacje fachowe.

II. Zważywszy, że:

1. Projekt Plenera i towarzyszy tylko pośrednio i częściowo daje robotnikom możliwość udziału w życiu politycznym;

2. że w ustawie pominięte są zupełnie kobiety, pomimo, że ustawa przemysłowa uznała prawo kobiet należenia do korporacji i tworzenia takowych zarówno z mężczyznami;

2. że w razie przyjścia do skutku nawet tej ustawy, pozostaną bez najmniejszej reprezentacji robotnicy rolni i inni, nienależący do „kas dla chorych“ i niepiśmienni;

4. że nareszcie robotnicy chcąc skutecznie bronić swych interesów, potrzebują reprezentacji nie tylko w parlamencie centralnym, ale i w sejmach krajowych, czego w projekcie nie uwzględniono;

zebrani robotnicy lwowscy oświadczają: że jedynie w powszechnym i bezpośrednim prawie wyborczym widzą zadosyćczynienie sprawiedliwości i rękojmię słusznego uregulowania spraw robotniczych.

Zważywszy jednak, że zaprowadzenie Izby robotniczych przysporzyć może robotnikom pewne korzyści, że przeto jako pierwszy krok ku polepszeniu stanowiska klasy robotniczej w państwie — zasługuje na poparcie,

Zgromadzeni robotnicy oświadczają się za projektem zaprowadzenia Izby robotniczych, zastrzegając:

1) że w odnośnej ustawie rozszerzoną będzie kompetencja robotników wogóle, a w szczególności nadanem im będzie prawo wysyłania liczby posłów, odpowiedniej do ilości, delegowanej przez Izby handlowo-przemysłowe;

2) że prawo wyboru i wybieralności do Izby robotniczych przysługiwać będzie i kobietom, odpowiadającym postanowieniom §. 4. projektowanej ustawy;

3) że równocześnie z tą ustawą wydaną będzie ustawa analogiczna dla robotników rolnych;

4) że Izdom robotniczym tak przemysłowym jak rolnym nadanem będzie prawo wysyłania posłów także i do Sejmów krajowych i w tym celu wydane będzie postanowienie dopełniające do ustawy o Reprezentacji krajowej;

5) że czynne prawo wyboru do Izby robotniczej służyć ma też robotnikom, — którzy ukończyli 21. rok życia.

Listy z kraju.

Tarnopol 7. lutego. (Karnawał. — Gmina nie ma wody). Pomiędzy wieczorkami urządzonymi przez członków kasyna, resursy i Towarzystwa muzycznego, wyszczególnia się wieczorek dany dnia 1. lutego rb. przez członków Stowarzyszenia wzajemnej pomocy dietarjuszów — na tym bowiem nierównie liczniej zebrana publiczność bawiła się ochoczo do godziny 8. zrana harmonijnie — to też dochód po potrąceniu dość znacznych wydatków, przenosi kwotę 100 gld. Pierwsza niez-

przezenie zasługa należy się prezesowi tegoż Stowarzyszenia p. dr. Glogierowi, jakoteż komitetowym pp. Mohrowi i Solarskiemu.

Tak dobry wynik zachęcił komitet do urządzenia drugiego wieczorku, na którym już przypuszczają należy nie 50, lecz więcej par stanie do kadryla, — inne wieczorki zaledwo mogły zebrać do 20 par — należy również uznanie p. Krynickiemu (synowi prezydenta sądu) za aranżowanie zabawy.

Gmina nasza, jako właścicielka propinacji, musi zaopatrzyć się w lód, — i cóż powiecie, że dla napełnienia swej lodowni, postanowiła sprowadzić lud z Jezierny, odległej o 5 mil od Tarnopola — gdyż dzierżawczyni stawu, żądała od niej 500 gld. za to.

Szynkarze miejscowi również sprowadzają sobie lód koleją — gdyż owa dzierżawczyni stawu Weismanowa, a zarazem właścicielka browaru Przewalicha, przynagła biorących lód do koniecznego wyszynku jej piwa a nie innego — a gdyby chciano brać lód z rzeki Seretu i na to p. dzierżawczyni ma sposób, spuszcza wodę ze stawu i zalewa lód na rzece — nie ma innej rady, tylko kupić gdzieindziej i opłacić transport koleją. — Czy gdzie jest podobnego rodzaju niedoświadczenie, jak u nas? niemniej podobny haracz? To dziwne a jednak prawdziwe.

Szynkarz Kopel sprowadził 5 wagonów lodu z Borek, nie chcąc przyjąć zobowiązania wyszynku złego piwa Przewaliskiego.

Rohatyn 8. bm. (Zamknięcie składów nafty. — Teatr amatorski). W tych dniach komisja złożona z urzędnika starostwa, fizyka miejscowego, burmistrza i kilku radnych miasta, skonfiskowała i pozamykała wszystkie sklepiki nafty w naszym mieście z powodu fałszowania tego światłodajnego artykułu, który okazał się łatwo eksplodującym a kiepskie wydającym światło. Co jest tego powodem rozbiór chemiczny wykaże, a w każdym razie komisji tej należy się zupełne uznanie za troskliwe przestrzeganie ustawy.

Odbył się u nas teatr amatorski na cele dobroczynne, dnia 2 bm. w lokalnościach kasynowego Towarzystwa. Odegrane zostały dwie komedje jednoaktowe „Stryj przyjechał“ i „Filiżanka herbaty“.

Pomimo wielkich i kosztownych starań ze strony komitetu około urządzenia sceny, jakim się żadna wędrująca trupa nie poszczyci; pomimo drukowanych afiszów gęsto w mieście ponalepianych — publiczność stołeczna i prowincja nie dopisała, tak iż komitet niezawodnie nie mógł dorachować się plusów.

Amatorowie pp. F. i M. grali z humorem. Panie celowały grą i toaletą — szczególnie pani F. w roli baronowej grała z precyzją.

Głos Katkowa.

Oslawiony, ale potężny swymi wpływami redaktor *Moskiew. Wiedomosti* Katkow, wystąpił z artykułem, zasługującym na baczność uwagę jako głos partji, z którą rząd rosyjski zawsze się liczył i liczy:

„Dla czego — piszą *Mosk. Wiedomosti* — myśl o starciu niemiecko-rosyjskiem powtarza się perjodycznie, jeśli jak utrzymuje ks. Bismark, Rosja nie ma żadnych powodów do atakowania Niemiec i odwrotnie? Do czego prowadzi ów ton uroczysty i patetyczny okrzyki: „Musimy i będziemy bronić się do ostatniej kropli krwi, jeśli nas Rosja zaczepi!“ Jaki cel wskazywania na Polskę, jeśli

nie ma żadnego powodu do wojny z Rosją? Rosja ma ważne sprawy do załatwienia na Wschodzie, Niemcy zaś jakoby nie posiadają żadnych, muszą jednak objąć rolę obrońcy pokoju, narażając się na to, że w Rosji uważane są za austriackie, a w Austrii za rosyjskie. Lepiej byłoby wcale nie mięszać się do spraw, które dla Niemiec nibyto są obojętne.

„Austria wkracza na półwyspie bałkańskim w sferę stosunków zapewne dla siebie obcych, szuka kompensat za poniesione gdzieindziej straty, występuje jako ciemniejszy, wróg i wyzyskiwacz wszystkiego, co stanowi ogólną podstawę bytu ludów bałkańskich i związku ich z Rosją. Wobec takiego kierunku politycznego musi przyjść do starcia pomiędzy Rosją i Austrią; cóż tu poradzi meklerstwo Niemiec? Pomiedzy Rosją i Austrią żadnego kompromisu na Wschodzie być nie może, a skoro Rosja nie jest stroną zaczepiającą, przeto rola uczciwego meklera i obrońcy pokoju ogranicza się na powstrzymaniu napastnika od wdzierania się na cudze terytoria i od zaborów: Jeśli pośrednik popiera jedną stronę, a skłania do ustępstw drugą, jest raczej sprzymierzeńcem pierwszej i musi posiadać interesa własne, które stara się ukryć. Jaki cel może mieć w danym razie pośrednik w przeprowadzeniu tej ugody, która miałaby jednostronny charakter, która byłaby krokiem naprzód dla Austrii, a krokiem wstecz dla Rosji? Naturalnie, że wobec tej dwulicowości polityki niemieckiej w stosunku do Rosji, boją się one oporu tej ostatniej i stąd owe powtarzające się periodycznie pogłoski o bliskiej wojnie Rosji z Niemcami, a zwłaszcza teraz, gdy Niemcy dążą do zupełnego wyparcia wpływów Rosji, i zastąpienia ich austro-węgierskimi. Rosji może się sprzykrzyć ta polityka wroga jej interesom.

„Nam się wydaje — kończą *Wiedomości* — że kierownik niemieckiej polityki oddałby swojemu krajowi najlepszą usługę i najlepiej zabezpieczyłby poloj europejski, gdyby ową igraszkę przymierza porzucił i ograniczył się na utrzymanie dobrych stosunków z Rosją. Nic nie przeszkadza kancle rzowi zachować przyjazne stosunki z innymi mocarstwami, nawet z Austrią, nie powinien jednak zachęcać jej do prowadzenia polityki zaczepnej na Wschodzie, gdzie i tak prędzej czy później do starcia z Rosją przyjść musi. Ks. Bismark dokonał w swem życiu wielkich czynów, czas jednak zadociec się tem, co zdziałał i zająć się umocnieniem stosunków, które wytworzył w ojczyźnie swojej. Zadanie to będzie dlań tem łatwiejsze, jeżeli wyrzecz się wszelkich dalszych planów i roszczeń do powszechnej dyktatury. Jest to idea Napoleońska, która się nawet Napoleonowi I. nie powiodła.“

KSIAŻKI I LUDZIE.

Studja i szkice z dziejów literatury polskiej, skreślił Piotr Chmielowski, serja I. i II. Kraków 1886. (Żupański i Heuman).

W dziedzinie najnowszej krytyki literackiej zaznacza się ostatnimi czasy wybitnie zwrot do pozytywnej metody badania. Coraz bardziej zaciera się owe mgliste sfery ogólników i frazeologii, w których nurzała się długo dawniejsza nasza krytyka, a zastępują jej miejsce ściśle i szczegółowe badania. W rzedzie publikacji tego rodzaju z lat ostatnich „studjom i szkicom“ dra Chmielowskiego jedno z najpierwszych miejsc się należy. Autor zwolennik metody filozoficznej Taine'a stosuje takową na szeroką skalę w swych pracach literackich. Łączy on płody literackie z indywidualnością autorów i ich otoczeniem i przedstawia je jako wynik sił duchowych współczesnego rozwoju cywilizacyjnego. W tem oświetleniu ukazał nam Chmielowski w swem pomnikowym dziele o Mickiewiczu postać nieśmiertelnego Adama, tą też metodą posługuje się w swych „Studjach i szkicach“. Jasność i potoczność wykładu, sąd trafny i należycie umotywowany, a co najważniejsza mrówcza troskliwość w nagromadzeniu i ugrupowaniu materiału, przy starannym tegoż krytycznym wyborze, sprawiają, że obecny zbiór studjów stanowi niepospolitej wartości przyczynek do dziejów historii literatury polskiej.

„Studja i szkice“ nie są nową pracą Chmielowskiego, ale owocem 14-letnich jego badań. Rozproszone dotychczas luźno po czasopiśmie,

Z izby sądowej.

Przemyśl 8. lutego. (*Handel sprawiedliwością*). Po ogólnej charakterystyce procesu, którą skreśliłem wczoraj, dalsza rozprawa nie nastęrcza wiele interesu. Sędza Głuszkiewicz i jego żona pozostają zawsze na drugim planie, a w pierwszej linji rysują się wybitnie tylko postacie faktorów, tj. tych, którzy sobie obrali zawód, wyzyskiwać za każdą cenę wymiar sprawiedliwości, i w tym celu zbliżając się do domu urzędnika sądowego lub czepiając się nawet jego rodzinnych stosunków, nadawać sobie pozory wpływu na tok spraw, i wyzyskiwać wogóle ludzi, mających interesa w sądzie. *Wiara w niezbędność protekcji* dla powodzenia tych interesów jest najsmutniejszym faktem, który stwierdza się na każdym kroku, i daje wiele do myślenia każdemu człowiekowi z jakim takim sumieniem. Gdyby nie było tej wiary — wyzyskiwacze nie mieliby pola do działania. Muszą tedy zachodzić pewne okoliczności przedmiotowej i osobistej natury, które tę wiarę podtrzymują.

Owóż w bież. procesie istnieje takich szczególnych cały szereg. Wynika to z zeznań samych podsądnych. Marjem Kornreichowa zamknięta na początku z. r. nagle do kozy i przywołana do protokołu w Dukli, zeznała bez ogródek, że straciwszy na handlach i spekulacjach majątek, udała się do pani adjunktowej Głuszkiewiczowej z żalami na ciężkie losy. Zbliżenie takie było tem naturalniejsze, ile że adjunktowstwo mieszkali trzeci dom w sąsiedztwie sklepika i szynku Kornreichowej, gdzie zaopatrywali swoje potrzeby konsumcyjne bądź za gotówkę, bądź na kredyt za kwitkami. Głuszkiewiczowa wysłuchawszy żalów kupcowej, miała jej zaproponować podjęcie pewnych usług, a mianowicie nawiązanie stosunków z ludźmi, mającymi sprawy w sądzie. Według tego zlecenia miała Kornreichowa wyłapywać prostaczków, obiecywać im popieranie interesów, wyłudzać od nich pieniądze na cel, i doręczać gotówkę pani adjunktowej za wynagrodzeniem faktornego.

Kompromitujące to zeznanie dało początek do dalszego śledztwa, które się tem raźniej rozwijało, ile że ludzie dowiedziawszy się o uwięzieniu Kornreichowej nabierali odwagi, i sami zgłaszali się do sądu, a równocześnie Jankiel Kornreich, mąż uwięzionej, wiedząc o mnóstwie faktów zarwania stron pod rozmaitemi pretekstami, sam zaczął je wyszukiwać, i zwracając im kwoty, namawiać, aby pytani do protokołu, zatajali lub przekreślali prawdę. Zwroty te były tak liczne, że Jankiel musiał zastawić bindę swej żony, aby móżd podolał wszystkim zgłaszanym pretensjom. Zwrot dwóch czy trzech pretensyj takich pokrył sam p. Głuszkiewicz, posyłając pieniądze z Krakowca do Dukli na ręce szwagra swego Kupczaka, nauczyciela z Tylawy, którego wyjaśnienie nie ma w ak-

ukazują się obecnie w wydaniu zbiorowem. Występuje tu Chmielowski jako historyk literatury ogarniający cały jej horyzont. Publicysta literacki, za jakiego go dotychczas mylnie niektórzy poczytywać chcieli, zagłębia się tu już daleko w przeszłość, poświęcając cały pierwszy tom dzieła studjom literatury wieków ubiegłych, drugi charakterystyce wybitniejszych momentów dziejowych poezji wieku XIX i jej najgłówniejszych przedstawicieli. Całe dzieło poświęcone jest wyłącznie rozbiorem dzieł poetycznych, lub autorów, którzy poezję uprawiali; jedynie studjum o Brodzińskim rozszerzone jest więcej w kierunku filozoficzno-estetycznym i pedagogicznym, który stanowił główną stronę twórczości autora „Wiesława“.

Wstępem do dzieła jest studjum „Artyści i artyzm“, pisane jeszcze w Lipsku r. 1873. Usiłuje tu autor wykazać w obszernym umiejętnym wywodzie warunki twórczości poetyckiej, a w szczególności ostateczny aksjomat, że nauka i umiejętna analiza, nietylko nie szkodzi twórczości, ale owszem w rozwoju jej niezbędnym jest warunkiem. Popierając rysem historycznym i rozbiorem twórczości geniuszów swoje twierdzenia, formuluje je autor w słowach: „Nie należy zapominać, że artysta, jak każdy inny człowiek jest obywatelom, że zatem powinien mieć pewne przekonania społeczne i według tych przekonań postępować... Ale nie dość na tem. Działalność jego ducha wymaga jeszcze, aby twory swoje oblał światłem swego umysłu, ogrzał ciepłem własnego serca, ukochał i wypiastrzał je tak, ażeby były istotnie duchowem i jego dziećmi. Nie dosyć jest być fotografem, trzeba być i myślicielem. Widnieje tu już w samem sformułowaniu powyższej zasady, trzeźwy i surowy krytycyzm podciągnięty pod prawa estety-

tyki. Rozprawa „Artyści i artyzm“ określa, według twierdzenia autora, stanowisko jego w kwestjach estetycznych i służyć ma jako teoretyczne uzasadnienie znacznej części jego sądów o poetach i poezji w dalszym ciągu książki wypowiedzianych.

W epokę złotego wieku literatury przenoszą nas dwie pierwsze rozprawy. W „Sobótce“ porównał Chmielowski dwa równobrzmiące twory z dwu odrębnych epok: Sobótkę, Kochanowskiego i takimże utworem Goszczyńskiego. Obie pieśni wytrysły swobodnie z poetycznej obserwacji ludowych zwyczajów i obyczajów, jeden i ten sam przedmiot mają za treść, mimo to jakże odrębne wykazują cechy?! Udowodniwszy, że i Sobótka zarówno jak większa część utworów Jana z Czarnolesia jest owocem reminiscencyj świata starożytnego a mianowicie lektury Owidjusza, Tybulla i Propercjusza, a nie utworem oryginalnym, za jaki ją dotychczas mylnie poczytywano, przystępuje autor do porównania tej pieśni z Sobótką Goszczyńskiego. Porównanie wypada na korzyść Goszczyńskiego, ile że malował on naturę żywcem na podstawie własnej obserwacji, podczas gdy u Kochanowskiego fantazje i oryginalność zatarła mgła wspomnień świata starożytnego. W drugim z tejże samej epoki szkicu „Ostatnie lata Kochanowskiego“, zbija autor nieuzasadnione, a często powtarzane mniemanie, jakoby Kochanowski po śmierci Urszulki, w ostatniem czteroleciu swego życia, zupełnie zaniechał pisania i usunął się od wszelkiej publicznej działalności. Ze tak nie było dowodem spora ilość utworów, których czas powstania autor właśnie do tego okresu od-

nosi. (Ciąg dalszy nastąpi).

tych, albowiem korzystając z dobrodziejstwa prawa, jako blizki krewny zrzekł się świadczenia w tej sprawie. Widocznie jako świadek musiałby zeznać prawdę, a prawda nie mogła służyć na użytek sędziego, ani jego żony.

Kornreichowa wypuszczona z kozy, nie miała nic pilniejszego, jak rozgniewać się na męża za bindę zastawioną i za ryczałtowe bez należytej oględności uskuteczniarne rozplaty stron. Przykro jej było, że podostawali zwrot pieniędzy nawet tym ludziom, dla których ona istotnie się fatygowała. Drugą rzeczą jej było, odwołać kompromitujące dla sędziostwa zeznanie swoje. W tym celu powól ich fałszywość podała, okoliczność, że zamknięta niespodzianie do ciemnicy, nie spała przez 8 dni, i dostała takiego obłędu, iż sama nie wiedziała, co do protokołu „baje“. Na zwrot taki, niestety dość zwykły we wszystkich śledztwach u nas, prowadzonych zwykle bez asystencji mężów zaufania, wpłynął niezawodnie także Abraham Majus, pisarz pokątny, który na pierwszą wieść o przyaresztowaniu Kornreichowej, pospieszył z Krakowca do Dukli na ziady, choć dzisiaj stanowczo się wypiera tej podróży.

Tymto sposobem wobec wszechstronnego porozumienia poszlakowanych osób, śledztwo sądowe miało nader trudne stanowisko. Pomagała mu tylko naiwność niektórych włóścian pokrzywdzonych, tak, że od biedy można było wynajdywać wątek. Podsądy Feivel Berger był obok Kornreichowej, poufnikiem domu państwa Głuszkiewiczowej, Berger jest krawcem z profesji, i od 10 lat robił tam suknie, a funkcja ta tak zpufałiła jego stosunek z Głuszkiewiczami, że prokurował im częstogęsto nawet pożyczki w gotówce rozmaitej wysokości po 50, 100, 200 i 300 guld.

O stosunku tym dowiedział się chłop z Trzyciany, niejaki Baran, mający w sądzie dukiel skim zmartwienie z pokątnym pisarzem Grünspanem, który mu bezskutecznie włócił proces jakiś o 160 gld. Baronowi powiedziano, żeby użył interwencji krawca Bergera, a wygra proces szybko. Posłał tedy babę swoją do Bergera z 25 guldenami. Co się dalej stało, trudno dojść z zeznań Bergera, który pod naciskiem potów śledczych, trzy razy wręcz odmienne i sprzeczne opowiada dzieje. W końcu jednak nie mogąc sobie z własnymi kłamstwami dać rady, czując potrzebę przedstawienia się sądowi w świetle bodaj jakiej takiej rzetelności, pozostaje przytem, że z owemi 25 guldenami udał się do pani Głuszkiewiczowej, lecz ta nie chciała przyjąć takiej bagateli, i oświadczyła, że potrzeba 50 guldenów, bo to sprawa „gruba“. Baranowa uwiadomiona przez Bergera o tym składzie rzeczy, przyniosła drugie 25 guldenów, i zaprowadzona przez Bergera osobiście do pani adjunktowej, wręczyła tejże ciepłą ręką 50 guld. w sieniach, za co i na co — nie wie podsądny. Ze śledztwa wynika, iż pani Głuszkiewicz-

wa, odebrawszy tę gotówkę rzekła do Baranowej: „bądźcie spokojni — to już nasza w tem głowa“, ale Berger słów tych nie słyszał, bo wogóle „nie miał w tem żadnego interesu“, na co przysięgę ofiaruje uroczystą, choć jej nikt nie wymaga.

Oprócz tych 50 gld., o których doręczeniu poświadczył Berger, motają się w śledztwie jeszcze jakieś 20 gld., z którymi Baran przybył później do Bergera, i ofiarował je na zrobienie rekursu do rewizji procesu, w międzyczasie przegranego.

W tym względzie Berger z wielką lamentacją opowiada: „Gdy Baran przyszedł do mnie z tym interesem, zawołałem doń: Baranie, czego chcesz odemnie — czego mnie mieszasz do takich interesów, a „moja“ (żona) także mnie zestrofowała, że się wdaję w takie interesa, mając dzieci. Ta psiakrew baba Baranowa wszystkiemu winna, co mnie skusiła. To nie mój interes — co mnie to obchodzi.

Przew. Więc pocóż tam chodził z Baranową aż do sieni — wszak do chrzanu chyba byleś potrzebny!

Berger obciera sobie pot z pod jarmurki.

Prok. wnosi zamknięcie go tymczasowe, aż do przesłuchania świadków.

Obrońca sprzeciwia się temu projektowi, motywując, że Bergerowi jako obwinionemu kłamać wolno; wolno mu nawet ani słówka nie mówić.

Trybunał po krótkiej naradzie ogłasza uchwałę odmowną dla prokuratorji, ponieważ „jeżeli Berger miał wpłynąć na świadków, to to już niezawodnie się stało“.

Przewodniczący wymawiając te ostatnie wyrazy, uczynił giest, wyrażający daremność wszystkich środków ostrożności w takich razach. Wesołość.

Nastąpiło przesłuchanie pani Głuszkiewiczowej. Wykwintnie ubrana, w stożkowatym kapeluszu na głowie, odpowiada kobieta ta z wielką przytomnością umysłu i zimną krwią, zaprzeczając wszystkiemu. Z Kornreichową tyle jedynie było stosunku, że się u niej brało towary, a jak była potrzebna, to i pieniądze tytułem pożyczki. Za pośrednictwem Bergera, pożyczalam także często rozmaite kwoty, szczególnie gdy mąż był słaby i musiał jechać do Krynicy na kurację. Od Baranowej nigdy nie otrzymałam żadnych pieniędzy. Pożyczałam tylko od Bergera. Owych 50 gld. dostałam także od Bergera. Za lisy zapłaciłam Kornreichowej natychmiast gotówką. Wogóle do wyjazdu naszego z Dukli, pożyczki i pretensje takie były o tyle spłacone, że tylko „coś tam się zostało“. Załatwiliśmy te rachunki dopiero z Krakowca na reklamację Kornreichowej i Bergera, bo się pokazały jeszcze kwitki niezapłacone w „innych sklepach“, skąd Kornreichowa brała towary dla mnie, których sama nie miała. Do spraw urzędowych nigdy się nie mieszała, a gdy ludzie nieraz przychodzili do mnie z prośbami, odprowadzałam ich, zbywając ła-da słówkiem: dobrze — dobrze.

Feiweł Berger wywołany ponownie, z wielkim ambarasem powtarza, że nie on ale Baranowa osobiście wręczyła pani Głuszkiewiczowej w jego obecności 50 gld.

— To nie prawda — odpiera pani Gł., samiście przynieśli pieniądze, które potrzebowałam pożyczyc. Czy był kto przytem — nie pamiętam.

Na pytanie przewodniczącego, czy się zdarzały kiedy jakie prezenta, zaprzecza pani G. Przewodniczący przedstawia jej tedy zeznanie służącej Kępskiej, że pani przyjmowała przynoszony miód, kiełbasy itp. Kępska to widziała.

— Jakem kupowała, to oczywiście ludzie przynosili do domu.

Poruszono potem sprawę dostawy drzewa i kaczek z Kalnikowa. Jest to fakt dotyczący urzędowania p. Głuszkiewiczza już na posadzie sędziego powiatowego w Krakowcu. Zaprezentowały się w tej mierze na razie trzy zeznania osób obwinionych: sędziny, sędziego i p. Szymańskiego, który działał tu jako rzadca ekonomiczny p. Bolesława Orzechowicza.

— Pewnego dnia — powiada pani Głuszkiewiczowa — zajęchały trzy fury z drzewem przed nasze podwórze zaraz zrana, i powiedziano mi, że Żyd z Kalnikowa Lachs przywiózł je wraz z 10 kaczkami „dla pani naczelnikowej“. Posłałam do męża z uwiadomieniem do kancelarji, co to za pomyłka. Odpowiedział mi, że nic podobnego nie kupował ani nie zamawiał, i że nie należy przyjmować. Fury stały cały dzień, aż wreszcie pod wieczór sam Żyd zaproponował mi, abym sobie kupiła drzewo i kaczki. Zapłaciłam mu tedy 10 gld. za wszystko zaraz tego samego dnia. Żyd

tłumaczył się, że nie może z naładowanymi furami wracać, bo zła droga.

Sędzia zgodnie z żoną zeznaje, że ujrawszy przez okno z kancelarji fury obce przed swoim domem, i gdy przyszła jego bratanica z wiadomością o nich, mimo zajęcia ze stronami, kazał bezzwłocznie odprawić fury, i nawet zgromił dziewczynę pełen gniewu.

Szymański zaś (obwiniony o fałszywe zeznanie w tej sprawie) przedewszystkiem tłumaczy się z fałszywego zeznania. Zawołany po raz pierwszy do protokołu, mniemał, że go będą pytać jako obwinionego, i dlatego kłamał. Prawdą zaś jest fakt następujący: Mielnik w Murańcu p. Mięgiłowicz, awizowany przez p. Orzechowicza z Kalnikowa, nie chciał się w terminie ustąpić. Rozmówiwszy się z nim, przybyłem do Krakowca, aby się poradzić z notariuszem, co robić. Nie zastawszy notariusza, udałem się do sędziego i prosiłem go o prywatną informację prawną w tej sprawie, którą mi też dał z chęcią. Zdałem o tem raport p. Orzechowiczowi, dodając, że faktor nasz Lachs radzi posłać za to sędzinie drzewa opałowego lub coś podobnego w prezencie za fatygę męża. P. Orzechowicz odrzekł: „rób sobie pan co chcesz — ja o niczem nie wiem“. Kazałem tedy naładować trzy fury i kojec z kaczkami. Później doręczył mi Lachs 10 gld. otrzymanych za to od pani Głuszkiewiczowej.

Przewodn. Dlaczegoż pan pierwotnie zeznał, że drzewo to i kaczki były przeznaczone dla b. naczelnikowej pani Czaprąskiej.

Szymański. Słyszałem, że Głuszkiewiczowi wytoczono proces. Myślałem, że i ja będę pociągnięty do jakiej odpowiedzialności z tego powodu, dlatego chciałem zataić ten fakt.

Przewodn. Ależ sędzia śledczy wyraźnie panu przedstawił, że jesteś pytany jako świadek, i upominał o zeznawanie prawdy.

Szymański. Tak jest. Głupstwo zrobiłem. Teraz mówię prawdę.

Przewodn. A czyś pan nie wiedział, że właśnie w toku sądowym jest sprawa prowizorjalna Mięgiłowicza ze skarbem Kalnikowskim?

Szymański. O procesie tym nie wiedziałem. Proces dopiero później został wniesiony.

Sędzia przewodniczący konstatuje jednak z aktów, że właśnie dnia 4. listopada roku 1885, kiedy to drzewo z kaczkami paradowało przed pomieszkaniem sędziego, Mięgiłowicz wniósł był do sądu pozew prowizorjalny.

Szymański zapewnia, że o tem nie wiedział, a sędzia utrzymuje, że dopiero wieczorem tegoż dnia mógł się dowiedzieć o wniesieniu pozwu, pierwiej bowiem nie przegląda „kawalków“, wpływających do protokołu.

Przewodn. Czy pan kiedy sprzedajesz drzewo urzędnikom w Krakowcu?

Szymański. Ja, nie — może Orzechowicz.

Przewodniczący konstatuje dalej z aktów zeznania faktora skarbowego Lachsa z Kalnikowa, iż nie namawiał Szymańskiego do dawania prezentu, że drzewo i kaczki były istotnie prezentem, i dopiero gdy pani Głuszkiewiczowa nie chciała przyjąć, Lachs sprzedał jej te rzeczy na własną odpowiedzialność.

Dalej skonstatowano z aktów zeznanie b. służącej Gawlikowskiej, że wprowadziła za kaczki pani zaraz zapłaciła po 30 centów, ale za drzewo dopiero później, gdy sprawa stała się już głośną. Świadek zaś Sura Silberman utrzymuje, że drzewo niezapłacone dotychczas, a pani sędzina zawołaawszy do siebie Lachsa, tylko dla oka ludzkiego zapytała go: „prawda, żem wam zapłaciła za wszystko“, co Lachs potwierdził również dla formy.

Niejasną tę historję mają zaciemnić jeszcze zeznania adjunkta sądowego Rzuchowskiego, który udawał przychylność dla Głuszkiewiczów, i przyszedłszy tegoż wieczora do nich (bywał tam codziennie, nawet po parę razy), powiedział: „głupstwo się stało, że Orzechowicz przysłał to drzewo“, i doradzał stosowne z Lachsem załagodne nie tej sprawy, która gruchnęła po całym miasteczku zaraz, w czem według przypuszczenia Głuszkiewiczów, sam „przyjaciel“ Rzuchowski niepośledni musiał mieć udział.

Przesłuchiwany co do wszystkich czterech zarzutów sędzia Głuszkiewicz tłumaczy się bardzo zimno i z namysłem. Z Kornreichową nie miał osobiście nigdy do czynienia. Nawet za centa siarników u niej nie kupił. Również nie miał osobistej styczności z żadną stroną, które akt oskarżenia wymienia jako te, które na ręce Kornreichowej, lub Bergera miały składać pieniądze

dla niego. Zresztą spraw, za których załatwianie miałem brać kubany, nie prowadziłem.

— Na jakiejże podstawie — wtrąca przewodniczący — szwagier pański nauczyciel Kupczak z polecenia pańskiego zwrócił pieniądze właściciom Gobikowi i Baranowi?

Głuszkiewicz. Odjeżdżając z Dukli obrachowaliśmy się z Kornreichową za brane towary. Rachunek wypadł coś na 36 złr. i zapłaciłem go. Później od Jankla Kornreichera otrzymałem list z Krakowa, że jeszcze się coś należy za towary w innych sklepikach brane. Odesłałem tedy należytość na ręce Kupczaka, aby sprawdził należytość i uiścił. W ogóle z Dukli otrzymałem mnóstwo listów z pretensjami. Na jeden tylko odpisałem, innych nawet nie otwierałem i nie czytałem. Żona nastawała, aby płacić wszystko, o co się upominają. Kupczak odpisał mi, że ostatnia przesyłka pieniężna należała się Gubikowi. Podobnie stało się z 50 guldenami, które według wskazania Bergera należały się Baranowi. W sprawach urzędowych nigdy z żoną nie konferowałem, i na odwrót nie mieszałem się do gospodarstwa domowego żony.

Grube zdziwienie wywołał u sędziów trybunału pan Głuszkiewicz, twierdząc na zapytanie, że o praktykach pokątno-doradczych Kornreichowej w Dukli, nie a nic niewiedziały, choć sąsiadowali z nią bezpośrednio, i choć cały powiat z interesami sądowymi do niej pielgrzymował.

Kornreichowa, która śród całej rozprawy, dla dekoracji piastuje bachora, co chwila głośno szczebioczącego, zrywa się na to i protestuje z wypalonemi od gniewu policzkami, że ją niesłusznie posądzają o pokątne pisarstwo, bo ona nigdy nie jeszcze nie pisała.

Przewodniczący mityguje tygrysięc flegmatyczną uwagą, że pisarstwa nikt jej nie zarzuca, ale tylko faktorowanie i wyludzanie pieniędzy od ludzi za istotne lub rzekome pośrednictwo w interesach prawnych, czego najlepszym dowodem jest własne jej zeznanie, w jaki sposób stała się powiernicą pani Głuszkiewiczowej i domu sędziowskiego. — Wszak tak zeznałaś sama przed sędzią Lewińskim w śledztwie?

Kornreichowa (z iskrzącymi oczyma). Ja byłam wtedy „przez rozum“.

Nader zajmujący obrazek stosunków miejscowych w Krakowcu, następują dwie figury Majusów. Skreślę go w przyszłym liście, bo to typy z naszych stosunków małomiasteczkowych i prowincjonalnych, wykwitły gangreny społecznej, która toczy organizm galicyjski, na którą koniecznie musi się wreszcie znaleźć jakieś radykalne lekarstwo w prawodawstwie i administracji.

Dziś popołudniu zaczęto przesłuchiwać świadków.

Andrej i Katarzyna Gubikowie, tudzież teściowa ich, Anna Benda, (70letnia góralka beskidzka, jak kruk czarna) niezależnie podali szczegóły o wyludzeniu przez Kornreichową 40 gld. na poparcie w sądzie pertraktacji spadkowej o 6 morgów gruntu. Kornreichowie (Jankiel i Mariem) powiedzieli im, że pieniądze tych potrzeba na „stemple“, na pisarzy i dla pana adjunkta, który będzie „robił sprawę“. Janklowa z Gubikową chodziła do p. Głuszkiewiczowej, dowiadywać się, jak sprawa stoi. Porozmawiawszy z panią Głuszkiewiczową w kuchni koło pieca, oświadczyli Gubikowej, że już „wszystko wyrobione“.

Przewodn. W śledztwie mówiliście, że pani Głuszkiewiczowa sama, rozmówiwszy się w oczach waszych z Kornreichową, zaspokoila was słowy: „już wszystko załatwione“.

Gubikowa: Toho ne tiamniu (nie przypominam sobie), ale koły tak zapysano, to musyt ja tak hawryła (howoryła) i tak buło. Teper wże ne tiamniu.

Anna Benda opowiada również narzeczem łemkowskiem: Nie mogąc „dożdaty“ końca (doczekać) poszłam do pani adjunktowej i prosiłam ją nasamprzód, aby się nie gniewała, że się chcę od niej czegoś dowiedzieć. Potem zapytałam panią, czy była u niej Janklowa. Pani adjunktowa odpowiedziała mi: Była, dwa lisy i 10 gld. Później zawołała nas pani nauczycielka z Tylawy (Kupczakowa) i pytała się, czy my co przed sądem nie nagadałi. Odpowiedziałam na to: nie gniewajcie się, może pan adjunkt nie wszystko dostał (od Janklowej), a pani nauczycielka odrzekła: „dostał, dostał coś i brat (Kupczakowa jest siostrą Głuszkiewiczza) ale co dostał, to odda“.

Przewodniczący (do pani sędziny, która dziś wystąpiła przed trybunał w eleganckiej lisiurce aksamitnej): Cóż pani na to?

Głuszkiewiczowa: Stanowczo przeczę. Stano-

wczo nie przypominam sobie tej kobiety, a jeżeli była u mnie, to ile zdołałam ją zrozumieć, bo tego języka nie rozumiem, gdy się mnie zapytała o Janklowę, musiałam odpowiedzieć: Była u mnie, kupiłam u niej lisy za 10 gld.

Bendowa żywo odpiera, że doskonale mówi po polsku, tylko po „niemiecku“ nie potrafi, a języka ruskiego używa, bo „dokładniejszy“ dla niej.

Obie góralki zaprzysiężono. Jeden z sędziów zaś wyraził zdziwienie, że pani sędzina przed nieznaną sobie kobietą od razu spowiadała się z kupna skórek lisich, o których ta kobieta przedtem nic a nic nie wiedziała.

Stanisławów 9. lutego. (Drugi sędzia przed sądem.)

Dzisiaj rozpoczęła się w sądzie obwodowym w Stanisławowie przed trybunałem przysięgłych interesująca rozprawa przeciw zasuspendowanemu sędziemu powiatowemu, Michałowi Kosiewiczowi i tow. o zbrodni nadużycia władzy urzędowej i sprzeniewierzenie. Trybunał wyrokujący składa się z radcy Gwiazdonia jako przewodniczącego i wotantów: radcy Leżańskiego i sekretarza Chodynieckiego; protokolantem jest ck. auskultant Bertoni, a oskarżenie wnosi dr. Lachowicz.

Oto krótki wyciąg z aktu oskarżenia obejmującego spory zeszyty:

C. k. prokuratorja państwa oskarża przed trybunałem przysięgłych,

1. Michała Kosiewicza, zasuspendowanego c. k. sędziego powiatowego w Delatynie, I. że w czasie od 26. sierpnia 1882 do 25. lipca 1885 z powierzonych mu jako c. k. sędziemu powiatowemu w Delatynie przez woźnych i posłańców sądowych na mocy jego publicznego urzędu, należności za doręczenia, kwotę nad 100 zł. w. a. sobie zatrzymał; II. że powierzone mu w maju i czerwcu 1883 jako c. k. sędziemu powiatowemu w Delatynie przez Oleksę Chrystona (starszego) na mocy jego publicznego urzędu kosztu komisyjne w kwocie 13 zł. 24 ct. w. a. sobie zatrzymał; III. że powierzony mu dnia 6. listopada 1879 jako c. k. adjunktowi przy ck. sądzie powiatowym w Husiatynie fungującemu, przez zmarłego ś. p. Maćka Stelmaszczuka, na mocy jego publicznego urzędu, kwotę 42 zł. na rzecz Abrahama Meiselmanna do depozytu sądowego złożyć się mającą, sobie przywłaszczył; któremi to czynami dopuścił się zbrodni sprzeniewierzenia z §. 181 u. k. a dalej IV. że jako c. k. sędzia powiatowy w Delatynie przy wymiarze sprawiedliwości, wprawdzie swój urząd wedle obowiązku pełnił, lecz za wypełnienie takowego od Ryfki Blei, prowadzącej w ck. sądzie powiatowym w Delatynie rozliczne procesa przeciw okolicznym właścicielom o zapłacenie rozmaitych należności w drugiej połowie roku 1883 jałówkę wartości 40 do 80 zł. w. a. jako podarunek przyjął, czem dopuścił się zbrodni z §. 104 u. k., a kara za te wszystkie zbrodnie ma być obwinionemu wedle §. 182 ustępu 2. u. k. wymierzona.

2. Ryfkę Blei, 46 lat mającą, zamężną, matkę 7 dzieci, handlarke bydłem i wiktuałów w Delatynie, że w drugiej połowie roku 1883 mając w ck. sądzie powiatowym w Delatynie rozliczne procesa przeciw okolicznym właścicielom o zapłacenie rozmaitych należności, ck. sędziego powiatowego Michała Kosiewicza w Delatynie, podarunkiem jałóWKI wartości 40 do 80 zł. do stronniczości na swoją korzyść nakłonić usiłowała.

3. Efroima Knoll, 46 lat mającego, żonatego, ojca 10 dzieci, dzierżawcę propinacji i suspendowanego burmistrza w Delatynie, że w drugiej połowie roku 1883 w porozumieniu z Ryfką Blei, pośrednicząc w ofiarowaniu c. k. sędziemu powiatowemu, Michałowi Kosiewiczowi, w Delatynie jałóWKI wartości 40 do 80 zł. przez tę Ryfkę Blei, mającą w ck. sądzie powiatowym w Delatynie rozliczne procesa przeciw okolicznym właścicielom o zapłacenie rozmaitych należności, jako podarunku, przez to owego ck. sędziego powiatowego do stronniczości na korzyść Ryfki Blei nakłonić usiłował, którymi to czynami dopuścił się oboje zbrodni nakłaniania do nadużycia władzy urzędowej z §. 105 u. k. wedle tegoż samego przepisu karygodnego.

Do rozprawy tej powołanych jest kilkudziesięciu świadków i dwóch znawców jako biegłych w piśmie.

Nie możemy na tem miejscu umieścić kilkanaście arkuszy zajmującego opisu każdego faktu z osobna, tyle tylko zaznaczyć musimy, iż akt oskarżenia pomawia Kosiewicza, oprócz w toku śledztwa przez niego złożonych 2 248 zł. 14 ct. jeszcze o spowodowanie braku 2067 zł. 51 ct., z których użycia sędzia Kosiewicz dotychczas się wiarogodnie niewyrachował, a zatem za ten cały brak przed sądem odpowiadać winien.

Kwota ta pochodziła z doręczonych mu jako naczelnikowi sądu przez woźnych i posłańców sądowych pieniędzy, za doręczone stronom uchwały cywilno są-

dowe, za które od sztuki każdej po 17 i pół centa wręczającemu mu posłańcowi sądowemu uiszczać musiał.

Z tych pieniędzy od posłańców otrzymanych winien był sędzia ten periodycznie najodpowiedniej z końcem miesiąca za pokwitowaniem pomiędzy sługi sądowe rozdzielać, a nadto także niemi tak zwanych posłańców sądowych opłacać.

Lecz Kosiewicz postępował sobie całkiem inaczej, a to nietylko, iż wbrew wyraźnym przepisom nie rozdzielał wszystkich zebranych należności między sługi sądowe, lecz przeciwnie utworzył sobie z takowych w krótkim czasie fundusz przeszło 4000 złr. wynoszący, który na swoje prywatne cele z największą krzywdą ubogich i jak najgorzej opłacanych sług sądowych używał, a z których ostatecznie dopiero pod naciskiem komisji dyscyplinarnej ledwie tylko 2248 złr. 14 ct. złożył, zaś resztę w ilości przeszło 2000 złr. sobie dotychczas zatrzymał, przez co zarzuconej mu zbrodni sprzeniewierzenia się dopuścił.

Oprócz tego zarzucano mu prokuratorja w swym akcie oskarżenia, iż fałszował wykazy przydzium wyższego sądu przedkładane w ten sposób, iż w takowych umieszczał mniejsze dochody z tych pieniędzy za doręczenia — a większe wydatki na sługi sądowe, których z tych pieniędzy obdzielać był winien.

Lwów 9. lutego. (Fałszywa przysięga).

Samuel Hey obywatel miasta Janowa z przyległościami dostarczał od r. 1876 panu drowi Adolfowi Moszyńskiemu adwokatowi we Lwowie drzewa na opał, a pani mecenasowej kur, jaj, gęsi, ryb i tym podobnych specjałów do kuchni.

Wszystko szło na rachunek. Hey miał kilka spraw w kancelarji p. Moszyńskiego i honorarjów za nie, nie uiszczal. Dr. M. prowadził księgę wydatków i przychodów i w tej uwidocznił kwoty a conto rachunku Heyowi spłacone, pani mecenasowa książeczkę, w której zapisywała ile każdym razem drwalom za porąbanie drzewa wypłaciła. Drzewo dostarczane przez Heya było liche i z pięciu sągów Heya, można było sprawiedliwych ułożyć mało co po nad dwa. Hey jednak tak umiał chodzić koło swojego interesu i tak był usłużnym, że p. dr. M. mimo, że wiedział, iż Hey z łokciem i sążniami w wielkiej jest niezgodzie, przeciw stosunek z nim nie zerwał, tembardziej, że równocześnie kilka jego spraw prawnej natury załatwił.

Heyowi wypłacał, a miał do niego pretensje o honorarja adwokackie, zaproponował Heyowi d. 22. listopada r. 1882, aby rachunek między sobą wyrównali. Rachunek wykazał zaległości kancelaryjnych 247 zł. 24 ct.

Ponieważ drzewo przez Heya dostawiane a po cenie targowej przyjmowane zostawało zawsze pod względem jakości i miary wiele do życzenia, zaproponował przeto Heyowi dr. Moszyński, aby każdy sąg, bez względu na każdorazową cenę targową przyjąć do obrachunku po 15 zł. za sąg. Hey na to się zgodził.

Z zapisków p. mecenasa wypadła dla Heya należność za 63 sągów, z zapisków żony jego 65 sągów.

Należało się zatem Heyowi 975 zł., z których 3 zł. jeszcze dr. M. urwał za dwa sągi od wszystkich innych jeszcze gorsze.

Po zsumowaniu wypłaconych Heyowi rat i doliczonym do niego rachunku kancelaryjnym okazało się, że Hay pozostaje p. drowi Moszyńskiemu jeszcze 34 zł. winnym.

Dr. M. rachunku Heyowi nie wyszczególniał, podał go mu jeno sumarycznie, Hay odrzekł: „To co pan napisał, to prawda, święte słowa pańskie“.

Słowa te upewniły dr. M. w mniemaniu, że Hey rachunek przyznał i że pozostaje mu winien 34 zł.

Na drugi lub trzeci dzień po powyższym obrachunku zjawia się Hey w kancelarji p. Moszyńskiego z prośbą, aby ten mu 400 gld. pożyczł. Dr. M. odmówił mu początkowo, gdy jednak Hey był natarczywym i zapewniał, że kwotę tę za dwa dni zwróci, mając świeżo w pamięci załatwiony w porządku rachunek z Heyem, otworzył kasę, wyjął z niej 400 gld. i dał Heyowi, mówiąc: „Pożyczam ci 400 gld., ale pamiętaj, że pieniądze są mi potrzebne, abys za kilka dni oddał“.

Dr. M. pożyczyl Heyowi tem chętniej, że pieniądze te miały pójść na kupno folwarku „Sumy“, który bardzo tanio mu się trafił, i że wiedział z drugiej strony o kilku pretensjach pieniężnych Heya do osób trzecich.

Hey wybiegł z kancelarji uradowany i przed służącym pp. M. chwalił sobie mocno dobroć p. dra M. słowami: „Jaki pan twój dobry, że mnie biednemu Żydowi pożyczyl 400 guldenów“.

P. dr. Moszyński był na tyle nieostrożnym, że dał Heyowi kwotę tę bez świadków w cztery oczy, a mając nawał pracy i pod wrażeniem dżentelmeństwa Heya z powodu, iż ten rachunek kancelaryjnego nie zaprzeczył, nie pomyślał nawet o tem, aby wziąć od Heya pokwitowanie na pożyczoną mu sumę.

Minął tydzień i dwa i miesiąc, a z Heya ani znaku.

Dr. M. spotkał go raz na ulicy i o zwrot pieniędzy się dopominał. Hey jednak spokojnie odpowiedział: „Ja tam przyjdę i obrachuję się z panem“.

Mimo niezadowolonego rachunku Hey dostarczył w jakiś czas potem wiktuałów do kuchni pani mecenasowej, pieniędzy jednak zwracać nie myślał.

P. dr. M. nie mogąc owych 400 gld. wyegzekwować, zaskarżył Heya o zwrot do sądu we Lwowie, a gdy Hey zarzucił niekompetencję sądu, udał się do sądu powiatowego w Janowie. Tam odbyła się 26. marca roku 1885 rozprawa, gdzie Hey przysięgł, że owych 400 gld. wcale jako pożyczki nie miał, lecz jako a conto swego rachunku z p. Moszyńskim.

Sąd janowski uwolnił przeto Heya od płacenia.

P. dr. M. oskarżył Heya o fałszywe złożenie przysięgi, wskutek czego odbyła się rozprawa w sądzie karnym lwowskim z tym skutkiem, że Heya zasądzono na 6 miesięcy ciężkiego więzienia.

Trybunał najwyższy, na rekurs oskarżonego zniósł wyrok i polecił przeprowadzenie nowej rozprawy, która wczoraj właśnie przed ławą sędziów przysięgłych i pod prezydencją trybunału z poradców Duniewiczza, Fignera i Bogdaniego się rozpoczęła.

Prokuratorję państwa zastępuje dr. Sumpert, Heya broni dr. Max.

Jutro będziemy mogli prawdopodobnie podać czytelnikom epilog tej, bądź co bądź, ciekawej sprawy.

KRONIKA.

Budowa nowego ruskiego seminarjum ma się rozpocząć z wiosną. Plany i kosztorysy są już gotowe, a pieniądze wyasygnowane. Akt poświęcenia fundamentów odbędzie się przy udziale całego episkopatu halickiej Rusi i liczego kleru.

Posiedzenie rady miejskiej odbędzie się dzisiaj o godzinie 6tej wieczorem. Na porządku dziennym jest sprawa sprzedaży „Hotelu Angielskiego“, wymagająca obecności najmniej 50 radnych. Po jawnem posiedzeniu odbędzie się tajne.

W 50 cioletnią rocznicę śmierci Aleksandra Siergiejewicza Puszkina, odbędzie się dzisiaj o godzinie 10 przed południem w tutejszej prawosławnej cerkwi nabożeństwo żałobne urządzone przez „wielbicieli jego geniuszu“.

Walne zgromadzenie oddziału lwowskiego Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego, odbędzie się dnia 13. lutego b. r. o godzinie 3ciej po południu, w sali obrad komitetu Towarzystwa gospod. galicyjsk. (gmach imienia Ossolińskich, pierwsze piętro).

Komisja krajowa dla spraw przemysłu domowego i rękodzielniczego zaprosiła dr. Stanisława hr. Baderiego do współudziału w sprawach mających na celu organizację krajowych szkół rękodzielniczych i systemizowanie szkół uzupełniających oraz organizację szkół wydziałowych z kierunkiem przemysłowym. Do sekcji specjalnej zaś, która ma zająć się opracowaniem planu stałej organizacji fachowych szkół przemysłowych, zostających pod opieką kraju, tudzież wniosków co do uregulowania stosunków służbowych zatrudnionych przy tych zakładach nauczycieli i instruktorów, zaprosiła komisja krajowa radcę szkolnego, p. Bolesława Bacnowskiego.

Mianowania. Wydział krajowy zamianował inżynierami-asystentami biura melioracyjnego dotychczasowych dyetarjuszy: pp. Karola Bożewicza, Seweryna Nowakowskiego, Ludwika Sobolewskiego i Piotra Warsilewskiego.

Dyslokacja wojsk. Do Lwowa ma przyjść napowrót pułk 55ty, imienia Gondrecourt, który załoguje obecnie w Bośni, a jego miejsce zajmie pułk 30ty, imienia Ringelsheim, stojący obecnie załogą w Tulnie. Pułk 9ty, imienia Packeny ma pójść ze Lwowa do Tulna, a pułk 10ty imienia Handel z Wiednia do Przemysła.

Do wydziału „Rodziny“ wybrani zostali: prezesem oddziału lwowskiego pan J. Ihnatowicz, wiceprezesem p. B. Mikuliński, sekretarzem p. Br. Sokalski, do wydziału pp. J. Malec i J. Lisowski, do komisji

si lustracyjnej pp. J. Broniński, J. Wallach i Edw. Jahl.

Z życia towarzyskiego Dnia 8 bm. odbyła się u pp. Steilów Sawickich wielka zabawa domowa. W 20 kilka par pod świetnem przewodnictwem pp. Madejskiego i Nowosieleckiego; tańczono w 2 obszernych salonach do godziny 8 mej rano.

W kasynie miejskiem odbędzie się w sobotę d. 12. b. m. wieczorek z tańcami. Początek o godzinie 8. wieczór. Lista otwarta. Bilety wydawane będą w sobotę do godziny 4. po południu.

P. Iwan Belej, redaktor *Diła* zachorował niebezpiecznie na zapalenie mózgu, jak mówią, w skutek przeciążenia pracą.

Uliczni Donjuani. Od jednej z naszych prenumeratorek, osoby starszej wiekiem otrzymaliśmy następującą skargę:

Zeszłej niedzieli o godzinie 9tej wieczorem szłam przez plac Bernardyński z młodą pensjonarką. Zdawałoby się, że opieka osoby w moim wieku jest dla niej dostateczną. Spotkałyśmy wesołe kółko złotej młodzieży, która nas obsypała potokiem komplementów, tłustych dowcipów i dwuznaczników. W końcu jeden z tych zachwalców ośmielił się uściskać za szyję objawszy młodą panienkę, której zachowanie, nie upoważniało do czegoś podobnego.

Łatwo sobie wyobrazić przykre położenie dwóch bezbronnych kobiet, tembardziej, że z przechodniów żywej duszy nie było, a policjanta ani śladu.

Przyszedłszy do domu zastałam służącą, przerażoną również jakimś napadem, który ją spotkał gdy szła do studni po wodę. Nie wiadomo, czy my żyjemy w Europie, w kraju ucywilizowanym, czy też w jakimś dzikim kraju, gdzie prawa moralności jeszcze nie miały przystępu? Czy to jest postęp godny młodzieży, która nadzieją i przyszłością kraju naszego i społeczeństwa być powinna?

(My ze swej strony dodajemy, że obowiązkiem każdego uczciwego mężczyzny jest ścigać takich drańców, a w danym razie użyć jedyne argumentu dla ludzi, nie mających poczucia godności własnej i poszanowania dla płci słabszej, a tym argumentem — łaska. Red.)

Zgubiono kartkę bankową nr. 21701 na zastawiony srebrny zegarek.

Składki. Na weteranów z 31. roku: N. N. 1.40. — Na rzecz p. Jana Józefa Baranowskiego, oficera byłych wojsk polskich w Londynie, Miłosiława Masiuk 2 zł.

Na bank ratunkowy poznański. Cukiernia Skrzyńskiego w Kołomyi 8 zł. zebranych tamże.

Kradzież w kasie gminnej wykryto w Tarnopolu. Systematycznie była ona prowadzona, jak się pokazuje, za pomocą wyciągania banknotów z kasy nagumowanej linją. Brakuje 500 złr. Dochodzenia są w toku.

W Czerniowcach zmarł na porażenie serca prezydent krajowy, baron Alesani.

† **Ks. Jakób Szyfeyko** zasłużony kapłan i pedagog, zmarł w Wornianach pod Wilnem.

Samobójstwo. Wczoraj o godzinie 9 wieczór odebrał sobie życie wystrzałem z pistoletu na Walach Hetmańskich szeregowiec od inwalidów, nazwiskiem Sienkiewicz. Przyczyna samobójstwa niewiadoma; zdaje się jednak, że nie były nią złe stosunki finansowe, ponieważ denat przed trzema dniami wygrał na loterii terno. Trup dość długo leżał na walach, ponieważ ani policja, ani magistrat nie chciał go uprzętnąć, jako wojskowego. Odstawiono go wreszcie do kostnicy szpitala wojskowego.

40-letni jubileusz służby rządowej obchodził wczoraj p. Jan Bochorz starszy zarządca ck. dyrekcji poczt i telegrafów. Radca dworu, dyrektor naczelny poczt i telegrafów, p. Schiffner wraz z personelem dyrekcyjnym, koledzy jubilata i podwładni składali mu z tego powodu serdeczne gratulacje i ofiarowali mu piękny, srebrny puchar z odpowiednim napisem. P. Bochorz ma podobno pójść w emeryturę.

Z Izby handlowej. Do komisji certyfikacyjnej wybrani: pp. Baczewski, Brajer, Gall, Gołąb, Mięczyński, Michalski, Schayer, do kolejowej: pp. Simon, Kiselka, Baczewski, Gall, Gubrynowicz, Niemczynowski, Piepes, Rasmann, Buber, Świsterski, do bankowej: pp. Simon, Baczewski, Gołąb, Gubrynowicz, Michalski, Niemczynowski, Piepes, Schayer, Sokal, do kom. dla dostaw wojskowych: pp. Aleksandrowicz, Ciuchciński, Horowitz, Gubrynowicz, Niemczynowski, Rucker, Schayer, Wali-chewicz.

Izba uchwaliła: Wnieść do ministerstwa skarbu przedłożenie, aby dworzanom i zastępcom szynkarzy nie przyznawać prawa wyboru do Stowarzyszenia.

Wydalenia. Z prowincji wschodnich wydano dotychczas 28696 osób. Cyfra ta jest wzięta z urzędowych wykazów.

Wypadek na balu. W Pradze „Grand hotel“ na balu urzędników państwowych spadły z stropu sali na żyrandol dwie deski, które tłukąc żyrandol zraniły niebezpiecznie dwie osoby.]

Korespondencja od redakcji. Pilnej czytelnicze *Kurjera*. Twórcą powszechnego języka, „Volapüku“ jest M. Schleyer w Konstancji. Wydał on gramatykę, którą można sprowadzić przez każdą księgarnię. Dowiadujemy się, że we Lwowie ma być zawiązane Towarzystwo „volapükowe“.

Teatr, literatura i sztuka

Wiadomości teatralne. We czwartek „Dinorah“, opera Meyerbeera z panną Bianką Donadio, która w partji tytułowej odniosła tak niezwykły sukces zeszłej soboty. Frapolli śpiewać będzie Correntina. „Dinorah“ będzie przedostatnim występem tej znakomitej artystki i wybornego tenora.

W piątek wznowioną będzie doskonała komedia Mosera i Schöatana „Wojna podczas pokoju“. W niedzielę po południu „Zbójcy“ z p. Żelazowskim w roli Franciszka Moora. Wieczorem „Don Cezar“ operetka Dellingera.

Panna Pistorówna wystąpi w poniedziałek w przedstawieniu składanem, w którym wykona kilka popisowych rzeczy na harfie. W koncercie tym wezmą również udział inne znane siły. „Lyse konie“, komedia Adolfa Abrahamowicza ukaże się na scenie naszej w przyszły piątek. Próby się rozpoczęły.

Do przygotowania przeznaczone są następujące sztuki: „Panna“ Przybylskiego, — „Osaczony“ Lwobowskiego, — „Francillon“ Dumasa, — „Sąsiadki“ Rajmonda. Z operetek wystawioną będzie „Maskota“ z panną Praunówną i „Józefina sprzedana przez swe siostry“, Rohera.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“

Przemyśl 9. lutego. W procesie Głuszkiewicza przesłuchano dziś 15 świadków. Zeznania ich na fakta duklańskie wypadły obciążająco dla faktorów sędziowskich. Co do faktów krakowieckich zaś zeznania są chwalebne i sprzeczne z poprzedniami, a w ogóle przychylne dla Głuszkiewiczów.

Wiedeń 9. lutego. Rozpoczęta wczoraj rozprawa przeciw mordercy Panecowi, została na wniosek prokuratora odroczone, aby zbadać stan umysłowy podsądnego.

Wiedeń 9. lutego. Koło polskie obradowało dalej nad sprawą wirylistów. Chrzanowski i Bobrzyński proponowali, aby tę sprawę później w formie rezolucji poruszyć, aby nie narażać mandatu Stadnickiego (!). Onyszkiewicz podnosił całą niesprawiedliwość dla wirylistów i przemawiał za najrychlejszem załatwieniem sprawy. Po długiej dyskusji przyjęto wniosek Chrzanowskiego większością głosów.

Do trybunału państwowego zaproponowano na pierwszym miejscu Zyblikiewicza, — kandydaturę Madeyskiego w ostatniej chwili usunięto.

Wiedeń 10. lutego. W piątek rozpoczynają się tu wspólne konferencje ministrów nad przedłożeniami dla delegacji.

Sekcja prawnicza rady miejskiej, uchwaliła petycję do obu Izb rady państwa o szybkie przeprowadzenie ustawy o kolejach lokalnych. Petycje te rozesłane być mają do wszystkich stolic krajów z równoczesnem wezwaniem do wysłania delegatów na wiec miast do Wiednia, ażeby osiągnąć wspólne postępowanie w tej ważnej sprawie.

Posłowie Chamiec i Artur Potocki, byli wczoraj na obiedzie u cesarza.

Klub niemiecki rozpada się. Mniejszość klubu pod Ausserenem, Foregenem, Steinwenderem i Derschattem, oświadczyła się za antisemickim wnioskiem Schoenerera, podczas gdy większość z Weitlofem i Pickertem zbliżyła się do klubu niemiecko-austrjackiego.

Komisja bankowa odbyła dziś dłuższe posiedzenie. Opierając się na lewicy wystąpił Dunajewski stanowczo przeciw językowym żądaniom Polaków i Czechów. Statut aż do paragrafu 65 został przedyskutowany.

Berlin 10. lutego. *Reichsanzeiger* ogłasza cesarskie rozporządzenie dotyczące porządku transportów wojskowych na kolejach, na rok 1887.

W Izbie posłów, przy obradach na etatem komisji kolonizacyjnej, poseł Czarliński nderzył na rząd za gwałt dokonany na polskość i żądał zniesienia ustawy kolonizacyjnej. Konserwatysta

Tiedrman zarzucił Polakom nielojalność. Minister Lucius rzekł: To do czego dążą Polacy, jest zdradą kraju.

Po obronie Polaków przez Windhorsta, Jażdzewski namiętnie odparł zarzut nieszczerości w obec Prus. Rząd czyni Polakom krzywdę, przez to wywołuje niezadowolenie. Sprawiedliwe postępowanie doprowadziłoby do zgody, ale co dzieje się teraz, jest pogwałceniem konstytucji. Etat został przyjęty.

Według *Nationalztg.* chciał Boulanger wystosować list do cara, czemu jednak przeszkodził Fleurens.

Belgrad 10. stycznia Hajduk Soldatowicz, złożył obszernie zeznanie, z tego powodu aresztowano 28 radykałów. Wiele z skompromitowanych osób miekło do Czarnogóry.

Paryż 10. stycznia. Komisja konkordatowa przyjęła w zawodzie rozdział kościoła od państwa.

Londyn 9. lutego. Porta z Cankowem i Vulovichem zgodziła się na następujące cztery punkta planu ugodowego: rekonstrukcja rejencji, utworzenie ministerstwa koalicyjnego, które ma rozstrzygnąć, czy mają być nowe wybory do sobrania przeprowadzone, czy też ma dalej trwać obecne, wreszcie sobranium mają być przedłożone trzy kandydatury, między temi także Mingrelczyka.

Stambuł 10 stycznia. Na prośbę Bułgarii partą przez Anglję i Ausrją, Turcja zniosła kwartanę przeciw Bułgarii.

Wiadomości polityczne.

Lwów 9. lutego. Jeden z naszych ludzi politycznych, posiadający najrozleglejsze stosunki dyplomatyczne, otrzymał list od księcia Radziwiłła, fligieladjutanta cesarza Wilhelma, że na dworze berlińskim uważają wszelką możliwość wojny za wykluczoną. Wiadomość tę podajemy bez komentarzy.

Warszawa 7. lutego. Jak wszędzie, tak i w armji presja polskośći wzrasta z dniem każdym. Niedawno przeniesiono na służbę aż do Kaługi dwóch oficerów konsystującego tutaj pułku wołyńskiego za to, że nauczyli swoich deńszczyków (ordynansów) mówić po polsku, a raczej nie mówić, lecz rozumieć język polski. Dodać należy, że oficerowie tutejsi, z natury otoczenia, mając interes z majstrami (krawcy, szewcy) Polakami, tem samem dla wygody nie mogą się nie starać, aby służba mogła się po polsku porozumiewać.

Wiedeń 9. lutego. W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia Izby deputowanych, nastąpiło drugie czytanie ustawy o zabezpieczeniu chorych robotników. Sprawozdawca większości, Biliński, żąda przejścia do rozpraw szczegółowych nad ustawą. Bärenreuther zaś, jako sprawozdawca mniejszości, żąda przedewszystkiem zmian w ustawie w trojakim względzie, a to: po 1-sze, aby samodzielność Stowarzyszeń nie była ograniczoną, po 2-gie, aby ustawa ta obowiązywała robotników rolnych i leśnych, i po 3-cie, aby robotnicy przy statkach parowych i przy przedsiębiorstwach kolejowych nie mieli w obec tej ustawy żadnego odrębnego strnowiska. W nadziei, że poprawki te będą przyjęte, mniejszość oświadcza, iż zgadza się na przejście do rozpraw szczegółowych.

Wiedeń 9. lutego. Na wczorajszym posiedzeniu Izby wniósł Otto Polak interpelację do pana ministra skarbu, czy pan minister nie chciałby wnieść projektu ustawy, mocą której pobór podatku poruczonymy był gminom, które za tę czynność pobierałyby pewne wynagrodzenie?

Szczecin 9. lutego. Wczorajsze zgromadzenie socjalistów skończyło się formalną bitwą. Obecnych było 13.000 robotników, między nimi przewodzący z Berlina. Rannych jest 50 robotników a trzech zabitych; kilku policjantów jest rannych.

Berlin 9. lutego. Do *Kreuz. Ztg.* donoszą z Petersburga: Jen. Kaulbars powróci do Bułgarii. Miał on tu powiedzieć, iż potrzeba tylko wydać sześć osób z Bułgarii, a kilkanaście uwięzić, aby w opinji publicznej w kraju nastąpił zwrot, przyjazny dla Rosji.

Bruksela 9. lutego. Minister skarbu przedłożył w Izbie deputowanych żądanie 19 milionowego kredytu na cele nowego uzbrojenia piechoty, przebudowanie i utwierdzenie Leodjum i Namuru, jako trzeciej prelinowanej na r. 1887 raty z ogólnej na te cele kwoty.

Paryż 9 lutego. Ze strony Rosji przedstawiają tu sytuację w Bułgarii jako bardzo trudną. Car

MAGAZYN BRONI
A. DZIKOWSKIEGO
 we Lwowie
 DOSTARCZA
 w największej ilości
 WYPRÓBOWANE

REWOLWERY
 przepisowe dla kawalerji i piechoty.
 WSZELKIE PRZYBORY UNIFORMOWE i Amunicję

MA WYPADEK MOBIUZA
 WYPRÓBOWANE

Znana jako najlepsza
WODA KOLONSKA
 po 30 i 50 ct., tudzież wszelkie perfumerye własnego wy-
 robu, angielskie Richardsona i francuskie Pinaud'a, pudry i mydła
WODE KONWALJOWA do twarzy po 70 ct., **WODE**
ATEŃSKA do włosów po 70 ct., **wodę lewando-**
wą do sukien lub kadzenia, **octy toaletowe**, **proszek i**
pastę do zębów również niezrównany dotąd **ZAPACH LASÓW**
ODŁOŻYCH do rozpylania w pokojach, flakon po 35 i 70 centów;
OLEJNY ORZECHOWY do włosów rzeczywiście ściemniający
 włosy, flakon 1 złr. i t. d. — poleca
 CHEMICZNE LABORATORJUM 2026
A. MUSSILA we Lwowie
 przy ulicy Karola Ludwika 1. 7.

Obwieszczenie.
 Wedle postanowienia zawartego w punkcie 64.
 rozporządzenia c. k. Ministerstwa obrony krajowej z
 11 stycznia 1887. Dz. p. p. 1. 5. powinni naczelnicy
 władz c. k. państwowych jak autonomicznych władz i
 władz przedkładać swojej przełożonej władzy kra-
 jowej corocznie w ciągu miesiąca stycznia wnioski na
 zwolnienie od czynnej służby w pospolitem ruszeniu
 funkcyjarskich obowiązków do tej służby, którzy
 niezbędni na swych stanowiskach służbowych.
 Ponieważ w bieżącym roku wyznaczony termin
 zwolnienia obrony krajowej, ażeby zwolnienie po-
 wołnionych funkcyjarskich na rok 1887. zostało
 przeprowadzone **najpóźniej do 15. lutego b. r.**
 O tem zarządzeniu zawiadamia Wydział krajowy
 wszystkie władze autonomiczne naszego
 państwa — iż w razie potrzeby uzyskania rze-
 czowego uwolnienia dla swoich urzędników i sług,
 przedłożyć Wydziałowi krajowemu **bezzwło-**
tnie odnośne wnioski swoje w formie wykazu spo-
 rządzanego wedle wzoru załączonego jako Aleg. 12.
 rozporządzenia ministerjalnego na wstępie powo-

Z Wydziału krajowego
 Galicji i Lodomerji wraz z Wiel. Ks. Krakowskiem.
 we Lwowie dnia 5. lutego 1887.

Księgarnia Polska L. K. Bartoszewiczowej
 we Lwowie — wydała
Mickiewicza Adama Poezje
 kompletne w 4 tomach, cena 1 złr. 60 ct. w eleganckiej
 oprawie w płótno angielskie 2 złr. 50 ct.
 a oprócz tego w oddzielnych zeszytach
 Dziady 4 części 40 cent.
 Grażyna i Konrad Wallenrod 20 „
 Konfederaci Barscy i Jakób Josiński 31 „
 Księga narodu polskiego i pielgrzymstwa 20 „
 Pan Tadeusz 40 „
 Pan Tadeusz (w eleganckiej oprawie) 75 „
 Sonety Ballady i romanse 20 „
 Tłumaczenia różne 20 „
 Wiersze różne, powiastki i bajki 20 „
 Żywilla i Korylla 10 „

Olejek chino-taninowy
 przeciw wypadaniu i na porost
 włosów. Flakonik 1 zł. 20 ct.
 Nabyć można w sklepach
IHNATOWICZA
 we Lwowie, w Krakowie
 i Czerniowcach. 1604b

oPielegnowaniezdrowia
 przez
Dra Jana Stellę Sawickiego
 inspektora szpitali krajowych.
 Cena 1 złr. 50 ct.

Praktyczny kurs
języka francuskiego
 do nauki domowej i szkolnej
 przez
Jana Amborskiego
 nauczyciela języka francus. w szkole
 politechnicznej i w uniwersytecie
Część I. tomik I. 45 cent.
 tomik II. 40 cent.
 Do nabycia w Drukarni Lu-
 dowej plac Bernardyński 1. 7.

MASŁO niesolone, dese-
 rowe, po 5 złr. kuchen-
 ne po 4 50, rozsyła w
 paczkach pięcio-kilogram-
 mowych z opakowaniem
 i franco. Zarząd dóbr Nowe
 Sioło pod Stryjem. 671-1-?

EDWARD SCHUMANN
 plac Bernardyński 1. 3.
 we Lwowie
 poleca Szanownej P. T. Publiczności
 po cenach możliwie niskich
 wszelkie artykuły wcho-
 dzące w zakres handlu pa-
 pieru, galanterji i towarów
 drobiazgowych.
 Przyjmuje zamówienia na ramy
 do obrazów różnego rodzaju i
 wielkości, jakoteż **bił ty wizyto-**
we szybko prasowe i litografowane.
 Zlecenia z prowincji załatwia od-
 wrotną pocztą. Przy odbiorze nad 5
 złr. za różne artykuły, wysła także
 franco do każdej stacji pocztowej.
 Cenniki na żądanie franco.

Kamienica dwu piętrowa
 do sprzedania na ulicy
 Zimorowicza 1. 6.
 Blizsza wiadomość u
 właściciela lub w Admini-
 stracji „Kurjera „Lwow“.
 670-1-6

Krajowe lecz dobre!
 1 kilogram suma w gala-
 recie 1 złr.
 Towar wyborny, świeży
 rozseła pocztą w puszkach
 blaszanych firma
M. Lipiński
 w Zaleszczykach.

Folwark Beżec (poczta
 Biały kamień) ma do sprze-
 dania 4 buhajki półkwi
 rasy oldenburgskiej po 35
 złr. za 100 kilo żywej wagi.

„Vaselina“
 najlepszy i najpraktyczniejszy środek
łuszcz do konserwowania obuwia
 i wogóle wszystkich skórzanych
 wyrobów poleca:
Alojzy Hübner Lwów
 ulica Karola Ludwika 1. 13.
 dawniej cukiernia Rotlendera.

Nakładem księgarni Polskiej
 wyszła broszura
O STEFANIE BATORYM
 w trzechsetną rocznicę Jego zgonu
 Cena 30 centów, z przesyłką pocztową 35 centów.
 Do nabycia we wszystkich księgarniach.

WYSPRZEDAJĘ i POLECAM
 Bawełnę do robienia pończoch
 przy odbiorze całych pakietów.
 Bawełnę białą, wagi ciężkiej
 pakiet od 50 — 75 ct.
 Bawełnę białą, wagi lżejszej
 pakiet od 50 — 60 ct.
 Bawełnę królewską pakiet
 od 70 — 85 ct.
 Bawełnę kolorową w motkach
 od 70 — 80 ct.
 Bawełnę kolorową w kłębkach
 od 75 — 85 ct.
 Bawełna do robienia knotów
 w trzech grubościach kilogr.
 od 95 — 105 ct.
 Przy większym odbiorze znaczny
 rabat.

Alojzy Hübner
 ulica Karola Ludwika 1. 13
 dawniej cukiernia Rotlendera.

NA LATO! Realność z ogro-
 dem owocowym i kwiatowym,
 składająca się z 3 dużych po-
 koi, przedpokoju, dużej kuch-
 ni etc. wraz z maglem jest z
 wolnej ręki do sprzedania lub
 wynajęcia. Blizsza wiadomość u rząd-
 czyni domu ulica Grodecka 1. 45
 652-1-12

XXXXXXXXXXXXXXXX
 Panom i paniom potrzebującym dy-
 skrecjonalnej porady i pomocy lekar-
 skiej, udziela takową z gwarancją po-
 żądanego skutku i najcisłej tajem-
 nicy, doświadczony od kilkunastu
 lat praktyki 589b
Specjalista lekarz w chorobach
pleciowych.
 Przyjmuje ul. Krakowska 15, gdzie
 sklep p. Underki, jedynie od 12 do
 1 i od 5 1/2 do 6. Na dyskrecjonalne
 listy pod pseudonimem „M. Bielak
 Lwów, ulica Wałowa“ odpowiada bez-
 zwłocznie i wysyła lekarstwa sekretnie.
XXXXXXXXXXXXXXXX

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite
 po 1 1/2 centa od wyrazu.

25 obarżanków bardzo
 smacznych za 10 ct. w
 sklepie pierników L. Czyń-
 skiego ul. Halicka 8.
 1593-25-30

Pianino do wypożyczenia Rynek
 12. pierwsze piętro. 2107-6-10

Kasy ogniotrwałe z ame-
rykańskimi zamkami
 eleganckie i wyborne, sprze-
 daje najtaniej **Simon Degen**
 Karola Ludwika 29. 1872

Mme Marie, uczennica Wortha
 Wyższa szkoła nauki kroju fran-
 cuskiego Kurs jeden miesiąc 10 złr.
 Trybunalska 16. 2113-5-6

Henryk Mayer, róg Łycz-
 kowskiej stonina i sma-
 lec 1/2 kilo 34 ct. miód do pi-
 cia we flaszkach i na miarę
 litra 56 ct. 1 złr. koniak fran-
 cuski flaszka 2-50, 3, 3-50,
 wina austriackie i węgier-
 skie flaszka od 40 ct.
 2124-3-6

Ekspedytor pocztowy i telegrafista,
 Stanisław Kublin, poszukuje po-
 sady od 1. marca przy urzędzie era-
 rialnym lub nieerarialnym. Listy Ku-
 bliń, zastępca administratora Oporzec.
 2127-2-3

Dwa ogiery czystej krwi
 orientalnej, 15 miary
 wysokości, po 5 lat, bardzo
 piękne, są do sprzedania.
 Blizsza wiadomość w Ho-
 telu pod białym koniem,
 2180-2-3

Poszukuję kolporterów dla
 moich wydawnictw we
 Lwowie i większych miast-
 tach Galicji z kaucją **złr. 10**
 do **złr. 20**. Zarobek dosko-
 nały, sprzedaż łatwa. **Jan**
Rozenheim w Brodach.
 2046-9-?

Potrzebny jest pomocnik han-
dlowy do samoistnego prowa-
 dzenia filii we Lwowie z kaucją 500
 złr. Zgłoszenia **L. Czyński** Jaro-
 sław.

Malarz, Karol Grabowski (Za-
 marstynów 34) poszukuje za-
 jęcia przy restauracji starych obrazów
 portretowych i landszaftowych.
 2132-1-10

Masło prześliczne, świeżutkie
 franco 5 kilo 4 złr. 10 ct. za
 pobraniem. **J. Weiner** Sanok.
 2136-1-2

Mayera Conversations-
Lexicon kompletny, w 8ciem
 wydaniu jest do nabycia za **połowę**
 ceny w księgarni H. Altenberga.
 2135-1-3

Korzystny interes. Poszuku-
 je się wspólnika do bardzo ko-
 rzystnego, a już istniejącego intere-
 su. Potrzeba aby miał 2000 do
 3000 złr. Może, jeżeli jest rzutki i
 inteligentny, znaleźć przy tym intere-
 sie także zatrudnienie, które mu
 przyniesie wraz procentem od kapitału
 przeszło 1-200 złr. rocznie. Zgło-
 sić się do Administracji „Kurjera
 Lwowskiego“.
 2131-1-2

Korzystny interes. Kamienica pię-
 trowa, obszerna z ogrodem i
 eleganckim zakładem kąpielowym na
 dole (łaźnia parowa, kąpiele wannowe
 i natryski), przynoszącym piękny
 dochód, w jednym z większych miast
 w Galicji, jest z powodu słabości wła-
 ściiciela pod korzystnymi warunkami
 do sprzedania. Blizsza wiadomość u
 biurze komisowem i informacyjnem
 W. Jaw rakiego w Krakowie przy
 ulicy Grodzkiej pod nr. 89.
 2013-3-10

Mieszkania i sklepy
 po 1 cencie od wyrazu.

Pokój kawalerski z osobnym wcho-
 dem zaraz do najejcia na I-szem
 piętrze ul. Akademicka 1. 3.

3 pokoi z kuchnią od 1. Marca
 Grodecko-janowska 3 2 03-7-7

Sklep, zupełnie nowe urządzenie
 z wszelkimi przyb. rami, odpo-
 wiednie na handel korzenny lub wi-
 kotualów. Grodecka 14. 2115-5-10

3, 4 pokoi i pomieszk-
nia kawalerskie z
 przynależnościami wynajmuje **Zar-**
ząd realności Emila Ber-
miłiana Brajera. 2016-21-?

22 złr. miesięczne, pokój z o-
 sobnym wchodem, wiktem i
 usługą. Halicka 48, oficyjny 1. piętro
 przez ganek. 2119-4-4

Pokój umeblowany, ulica Sakra-
 mentek 4. 2128-2-4

Pomieszkanie składające się z 9
 pokoi — 2 przedpokoju, kuchni,
 stajni na 4 konie i wozozowni zaraz
 do wynajęcia. Blizsza wiadomość u
 dozorey domu ul. Jagiellońska 1. 7.
 2135-1-10

Pomieszkanie jakich mało! 4 lub
 5 pokoi eleganckia z kuchnią i
 przynależnościami na pierwszym pię-
 trze, trzy wchody, osobne schody,
 balkon, ogród, praczkarnia, stajnia,
 wozownia w najdrowszej części mia-
 sta do wynajęcia przy ulicy Zielonej
 liczba 30. 2133-1-3

Teatr hr. Skarbka
Dziś
DINORA

czyli
ODPUST W PLOERMEL
opera w trzech aktach G. Mayerbeera.
Hoel Noll
Correntino Frappolli
Dinora Donadio
Strzelec Lomiński
Kosarz Recki
Pastuszek pierwszy Kasprowicz.
Pastuszek pierwszy Babińska
Jutro: „Wojna podczas pokoju“.

Realność do sprzedania
przy ulicy Snopkowskiej l. 38;
dwa domy murowane i przeszło
półtora morga gruntu. Wiadomość
przy ulicy Piekarskiej l. 10.
653-1-12

GALICYJSKI
BANK KREDYTOWY

począwszy od dnia 17. Listopada 1885

wydaje

4% Asygnaty kasowe

z 30 dniowym wypowiedzeniem 550

5% Asygnaty kasowe

z 90 dniowym wypowiedzeniem

Dyrekcja

W rocznicę powstania narodu polskiego
poleca
KSIĘGARNIA POLSKA
K. L. Bartoszewiczowej
we Lwowie

„Historja powstania narodu polskiego“

1863 i 1864 roku.

2 tomy 5 zlr.

Jest to jedyne dzieło traktujące zimno zaszle wypadki
i obejmujące wszystkie ważniejsze szczegóły.
625-1-12

Uznana powszechnie za najlepszą

MASĘ DO ZAPUSZCZANIA PODŁOGI

poleca

1791d

JÓZEF HANKE we Lwowie

SKŁAD FARB I HANDEL MATERJAŁÓW

pod „Czarnym psem“ w Rynku l. 38, we własnym domu. — L. Telefonu 173.

NAKŁADEM MOIM WYSZŁO

ALBUM WOJSKA POLSKIEGO

z 1831 r.

zawierające 12 tablic (foljo) artystycznie wykonanych podług oryginalnych rysunków pp. J. Kossaka, Eljasza, Mottego i innych artystów. Tablice te, kolorowane odręcznie z wielką starannością i umiejętnością, przedstawiają podług wiarogodnych źródeł ówczesną armią polską, zawierając przeszło 60 różnych postaci wojskowych.

Do albumu dołącza się:

1. Słowo wstępne, skreślone przez p. K. Jarochońskiego.
2. Stan armii polskiej w różnych okresach walki.
3. Zestawienie chronologiczne wszystkich bitew i potyczek*).
4. Opis bitwy pod Iganiami z mapką przez pułkownika Calliera.

Cena za kolorowy egzemplarz kompletny wynosi razem z tęką 45 mrk. = 27 zlr. austr. 639

Zamówienia przyjmują wszystkie księgarnie w kraju i zagranicą jak i niżej podpisany wydawca i nakładca.

K. Kozłowski,
Poznań, ulica Długa 8.

*) W początku kwietnia rb. wyjdzie nakładem moim z druku dzieło, opisujące wszystkie te bitwy i potyczki z podaniem nazwisk osób, które się walecznością wslawiły.

ALBIN SOLECKI

we Lwowie, ulica Wałowa l. 11.

592 poleca

Masła sprowadzane z pierwszych gospodarstw
mlecznych w kraju

kuchenne 1 kl.	80 ct.
świeże solone 1 kl.	110 "
deserowe codziennie świeże 1 kl.	120, 130, i 140 "
również poleca świeży smalec peszteński 1 kl.	68 "

Wszelkie inne towary w zakres handlu korzennego wcho-
dzące w doborowych gatunkach i po umiarkowanych cenach.

W „Drukarni Polskiej“

we Lwowie, ulica Jagiellońska l. 16.

są do nabycia

po niższych cenach
własne nakłady:

- „Rozprawy w Sejmie pruskim nad kwestją polską 60 ct.
- „Na dzień“ Nowela J. Franco 30 ct.
- „Kusiciel“ Nowelka M. Wołowskiego 10 ct.
- „Lwowski Kalendarz kartkowy“ dla codzien-
nych notatek, cena 40 ct. zamiast 60 ct.

Na karnawał!

Wyborne Cukry deserowe

według paryzkich modeli

wyrabiane codziennie świeże

pół kilo 1 zł. 20 ct.

poleca 577

parowa fabryka czekolady i cukrów

H. TRETER

we Lwowie, ul. Kopernika l. 3.



Najlepsze! Najtrwalsze! Najtańsze!

Fortepiany

w składzie 2005

Jana Śliwińskiego

we Lwowie

ulica Chorążczyzny l. 9.

Harmonium i Organy
amerykańskie

własnego wyrobu, premjowane
najwyższą nagrodą.



Przygotowuję jak dotych-
czas do egzaminów na ofi-
cera w rezerwie, obronie
krajowej i pospolitem ru-
szeniu. 666

Zgłoszenia przyjmuje i
bliższych informacji udziela
od 15-go lutego b. r. od
6 — 7 wieczorem.

Zygmunt Fangór

c. k. nadporucznik nieczynnej
obr. kraj. Lwów, Zielona 11.

Mydło lekarskie przetłuszczone

z fabryki

JANA IHNATOWICZA

MAGISTRA FARMACJI

we Lwowie ulica Kopernika liczbą 3, w Krakowie
Sukiennice l. 20, w Czerniowcach rynek l. 2.

Mydło karbolowe do
rąk i twarzy przeciw za-
każeniu się 20 ct.

Mydło siarkowe, używa
się do zniszczenia prysz-
czy i wszelkiego rodzaju
wyrzutów skórnych 25 ct.

Mydło bieżwinowe,
wybiela i wydelkaca skórę,
mięczy naskórek, usuwa
szorstkość 25 ct.

Mydło smołowe, zawie-
ra 40 pret. czystej smoły
(dziegciu) usuwa pryszczę,
liszaję, wszelkie wysypki
skórne, pocenie nóg i lu-
piez na głowie 30 ct.

**Mydło smołowe glic-
erynowe** mięczy i ooczy-
szcza skórę od liszajów, tra-
dzików itp., kawałek 30 ct.

Mydło kanforowe prze-
ciw wągom i czerwono-
ści twarzy i rąk 25 ct.



Na porost brody

jest jedynie najpewniejszy i rzetelny
środek

PAWŁA ROSSEGO

Original - Mustaches - Balsam

Przed użyciem Za skutek ręczy się w 4 do 6 tygo-
dni. Dla skóry zupełnie nieszkodliwy. — Poświadczon więcej się
ogłasza. — Posega się pod dyskrecją, jakoteż za pobraniem. — Dost
zł. 1.80. — Dostać można w apt. Z. Ruckera, Lwów Skarbkw

Dla Galicji

skład główny sławnego środka

Dra Widtmanna w Maastricht

wraz z jego przyrządem do dawania sobie same-
mu lewatywy z kilkunastu kropeł tegoż środka, spra-
wiających jednorazową solucję znajduje się

w Aptece pod „Gwiazdą“ **PIOTRA MIKOLASZHA we Lwowie.**

Cena środka w ilości na długi czas wystarcza-
jącej 1 złr. 30 ct., Wstrzykawkę po 75 ct.

Opakowanie obydwu i stempel 25 centów.

Lekarzom ustępstwo.